

Demokracja

BEZPOŚREDNIA

Moglibyśmy mieć wpływ na nasz kraj. Moglibyśmy tworzyć prawo, likwidować wadliwe przepisy, wybierać i zwalniać polityków. Referendum powinno być ogłaszane, co najmniej raz do roku lub przy okazji wyborów parlamentarnych, prezydenckich i europejskich. W takim referendum można zadać nawet 40 pytań. Wydaje się, że prasa mogłaby się wreszcie skupić na meritum problemu, którego dotyczy dyskusja a politycy skupiliby się na argumentach. W tej chwili widzimy jedynie poszukiwanie sensacji oraz wspaniałą robotę specjalistów od wizerunku. Politycy nie biorą w ogóle naszego zdania pod uwagę. Nikt z nas nie chce wojny z Afganistanem. Żadnego polityka nie obchodzi, że boimy się żywności modyfikowanej genetycznie.

Pomóż nam zmienić tą sytuację. Przyłącz się do nas lub wyraż w jakikolwiek sposób poparcie dla demokracji bezpośredniej. Jeśli masz taką możliwość:

- Powiedz znajomym, że popierasz demokrację bezpośrednią.
- Wykorzystaj nasz system głosowania w swojej społeczności.
- Skopiuj i rozdaj tą broszurkę.
- Załóż konto na naszej stronie, zapisz się do naszego stowarzyszenia.
- Wybierz polityków opowiadających się za demokracją bezpośrednią.

1. Chcemy prawa do referendum aby wprowadzać w życie nasze projekty ustaw - nawet wbrew władzy.
2. Chcemy prawa do referendum aby wetaować złe decyzje parlamentu.
3. Chcemy prawa do referendum aby móc odwoływać złych polityków.

www.demokracjaBezposrednia.pl
www.facebook.com/wiecejdemokracji

System polityczny panujący obecnie w Polsce nazywany jest demokracją przedstawicielską. My obywatele, raz na 4 lata, wybieramy naszych przedstawicieli, którzy będą podejmowali za nas decyzje. Podobno w naszym imieniu a jednak nie zawsze zgodnie z naszymi oczekiwaniami. Musimy przestrzegać prawa, które oni uchwalą ale nasi wybrańcy nie odpowiadają za błędy w uchwalanych przez siebie przepisach. Są poza wszelką kontrolą. Chociaż czasem nie podoba nam się, co robią musimy czekać do następnych wyborów, żeby dać temu wyraz. Oczywiście nowe władze również nie są zobowiązane do działania na naszą korzyść więc z wyborów na wybory nasza sytuacja nie poprawia się.

- Czy już zawsze tak będzie?
- Czy niespełnione obietnice wyborcze muszą być normą?
- Czy istnieje bardziej efektywny system?
- Kto wie lepiej co jest dla nas dobre - my czy politycy?

Demokracja bezpośrednia polega na tym, że każdy obywatel w referendum może podjąć decyzję w konkretnej sprawie bez czekania na kolejne wybory i bez przyzwolenia ze strony polityków. Takie prawo teoretycznie daje nam Konstytucja RP, która w artykule 4 mówi: „Władza zwierzchnia w Rzeczypospolitej Polskiej należy do Narodu” oraz „Naród sprawuje władzę przez swoich przedstawicieli lub bezpośrednio”. Niestety kolejne zapisy Konstytucji (Art. 125), oraz ustawy regulujące zasady tworzenia referendum lokalnego (Dz. U. z 2000 r. Nr 88, poz. 985) i krajowego (Dz. U. z 2003 r. Nr 57, poz. 507) praktycznie odbierają nam wpływ na konkretne decyzje nas dotyczące. Trzeba być niezwykle zdeterminowanym i mieć kosztowne zaplecze żeby doprowadzić do referendum w skali gminy. Jest to nieco łatwiejsze w skali sołectwa. Natomiast

w skali kraju z inicjatywy obywateli, jeszcze nigdy się to nie udało. Prośba obywateli o referendum może być odrzucona przez: sąd, centralną komisję wyborczą, marszałka sejmu, sejm i senat. Tak więc w praktyce władza nie należy do narodu, lecz do jego przedstawicieli a w szczególności do szefów partii, którzy decydują o dyscyplinie partyjnej podczas głosowań oraz o liście nazwisk na karcie do głosowania podczas wyborów.

Winni temu są politycy którzy nie chcą podzielić się z nami władzą mimo, że to nasz kraj. Ich argumenty brzmią sensownie ale łatwo je obalić. Politycy twierdzą, że:

- Referendum jest zbyt drogie.

Ale przecież nie każda decyzja musi zapaść w referendum. Wystarczy, na początek, że raz na 4 lata, przy okazji wyborów parlamentarnych, będziemy mieli możliwość podjąć decyzję o aborcji, religii w szkole, prywatyzacji, mniejszościach, marihuanie, autostradach, GMO, tarczy antyrakietowej, wojnie w Afganistanie i wielu, wielu innych, które dotyczą nas wszystkich bezpośrednio. Istnieją decyzje, których politycy nie są w stanie podjąć a my na tym cierpimy. Referendum w przeliczeniu na jednego wyborcę kosztuje 2zł i można w nim zadać wiele pytań. Wojna w Afganistanie kosztuje 300mln rocznie a jedno referendum 60mln.

- Wyborcy nie mają wystarczającej wiedzy.

Ale skoro jej nie mają to jak mogą wybierać swoich przedstawicieli? Parlamentarzyści również rzadko są omnibusami i co gorsza obowiązuje ich dyscyplina partyjna, która zwalnia ich z obowiązku myślenia. I dla nas i dla nich musi powstać opracowanie, które w przystępny sposób pokaże, o co chodzi w danym problemie. W niektórych przypadkach natomiast wiemy doskonale, czego chcemy, ale politycy nigdy nie zrealizują naszych potrzeb. Jesteśmy bardzo zaradnym narodem a nasze prawo miejscami jest bardzo nieudolne. Powinniśmy mieć wpływ na nasze kształt naszego prawa.

- Media mogą zmanipulować wyborców.

Ten argument obraża nas, ponieważ zakłada, że nie mamy własnego zdania. Polacy są odporni na medialne manipulacje. Może świadczyć o tym nasza postawa podczas ostatniego kryzysu. Nie daliśmy się zwariować propagandzie mediów i dzięki temu poradziliśmy sobie nawet lepiej niż bogate kraje. Ponadto jeśli mowa o wyborze polityka to rzeczywiście kryteria wyboru nie są jasne bo każdy polityk kłamie. Zupełnie inną sytuacją jest podejmowanie konkretnych decyzji w referendum. Doskonale wiemy co sądzić o wojnie, aborcji, religii itd.

Naszym zdaniem to tylko wymówki. Mamy prawo o sobie decydować, mamy nawet prawo popełniać błędy, uczyć się na nich i je naprawiać w kolejnym referendum. Czy ktoś słyszał o polityku, który przyznał się do błędu i go naprawił? Polityk podejmuje decyzje z myślą o najbliższych wyborach. Ale my obywatele musimy myśleć w perspektywie całego naszego życia, całego życia naszych dzieci, naszych wnuków i prawnuków. Politycy rozporządzają cudzymi (naszymi) pieniędzmi. To my jesteśmy płatnikami podatków więc sami powinniśmy decydować na co je chcemy wydawać a na co nie.

Mogłoby się wydawać, że system referendalny to tylko fantazja. Tymczasem funkcjonuje on doskonale w kilku krajach. Najbardziej znanym przykładem jest Szwajcaria gdzie regularnie i obowiązkowo, kilka razy do roku odbywają się referenda. Wyborcy decydują w nich, między innymi, o wysokości podatków! Kiedy okazało się, że budowa szwajcarskiej części tunelu Gottharda pod Alpami jest bardziej kosztowna niż planowano - szwajcarzy podnieśli samemu sobie podatek VAT. Innym ciekawym efektem jest to, że główni politycy nie mają nawet samochodu służbowego do swojej dyspozycji, nie mówiąc o szoferach, domach i helikopterach. W Polsce wynik referendum zostanie wzięty pod uwagę tylko, jeśli więcej niż 50% uprawnionych weźmie w nim udział. Ciekawe w Szwajcarskiej demokracji bezpośredniej jest to, że nie jest wymagana określona frekwencja, aby wynik referendum był ważny. Takie podejście wydaje się rozsądne, ponieważ nie każdy interesuje się wszystkim i nie każde referendum dotyczy każdego obywatela. Osoby niegłoszące mówią po prostu: zgadzamy się z tymi, którzy pójdą na referendum.